Nr. 26. Kraków, sobota 25 czerwca 1910. Rocznik VI.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 4·—
„ półrocznie „ 2·—
„ kwartalnie „ 1·—
Za granicą:
w Niemczech: rocznie kor. 5·—
w innych państw.: rocz. „ 6·—
Numer pojedyńczy kosztuje 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“: Kraków, ul. św. Krzyża l. 7, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłosznia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Skandal kanałowy.

Było to w r. 1901. W Izbie posłów szalała obstrukcya czeska. Parlament młócił całymi dniami bezprzedmiotowe wnioski »nagłe«. Najważniejsze projekty ustawodawcze nie mogły doczekać się załatwienia.

Wówczas sprytny i przemyślny prezydent ministrów dr. Körber wynalazł jako lekarstwo na obstrukcyę: kanały. Pewnego dnia przedłożył on Izbie posłów ustawę upoważniającą rząd do budowy

1) kolei alpejskich
2) kanału Dunaj — Wełtawa
3) kanału Dunaj — Odra — Wisła
4) kanału Wisła — Dniestr i
5) kanału Odra — Łaba.

Koszta budowy tych olbrzymich przedsiębiorstw wynosić miały do miliarda koron. Korzyści jednak, jakie spłynęłyby z owych kolei i kanałów dla ludności, byłyby ogromne, podniósłyby gospodarczo okolice dotąd zaniedbane, ożywiłyby przemysł i handel, słowem: wywołałyby złotą epokę dobrobytu...

Nic więc dziwnego, że obstrukcya ustała wówczas natychmiast, gdy tylko przedłożenie o kanałach weszło na stół Izby posłów. Czesi nie odważyli się bowiem przeszkadzać uchwaleniu ustawy, która czyniła ich stolicę Pragę wielkim portem rzecznym, a Wełtawę i Łabę zamieniała na kanały spławne. Wszystkie stronnictwa przyjęły wówczas ustawę kanałową z zapałem i czekały cierpliwie, aż deszcz złoty posypie się na biedne i wybiedzone rabunkową gospodarką rządu, kraje austryackie.

Ale deszcz złoty nie spadał. Kanał z Wiednia do Krakowa miał być wybudowanym w latach 1902—1912, a kanał od Wisły do Dniestru w latach 1912—1920. Ustawa o budowie kanału została sankcyonowaną przez cesarza, rząd zaciągnął pożyczki na kanalizacyę rzek, utworzył biura dla budowy kanałów, zwoływał ankiety, wypracowywał kosztorysy i plany, ale — budowy nie rozpoczynał. A równocześnie dla Niemców przeznaczone koleje alpejskie wybudowano w bardzo krótkim czasie i to z przekroczeniem kosztorysów o przeszło 200 milionów koron!! Kanałów galicyjskich nie budowano. Koło polskie upominało się wprawdzie o rozpoczęcie robót, ale tak ślamazarnie i bez energii, że rząd zbywał je obietnicami i dalej nic nie robił. A przecież od r. 1906 ministrami skarbu byli bez przerwy członkowie Koła polskiego, a samo Koło polskie było zupełnie rządowi oddanym klubem. Gdyby Koło polskie postawiło sprawę na ostrzu miecza, rząd musiałby rozpocząć budowę kanału natychmiast. W przeciwnym razie Koło obaliłoby go w 24 godzinach.

Ale budowa musiała być przecież rozpoczętą, bo plany były już gotowe. Dnia 24-go czerwca miały być rozdane pierwsze roboty około kanału, jak budowa mostów i t. p. Roboty te wartości 200.000 koron miały być **właściwem rozpoczęciem budowy kanału**. Za niemi mogły pójść dalsze prace. Rząd posiadał na to około 150 milionów koron z dawniejszej pożyczki. Na pokrycie prac dalszych miał zaciągnąć dalszą pożyczkę.

Tymczasem dnia 21 b. m. prezydent gabinetu bar. Ryszard Bienerth zawiadamia krótko i węzłowato prezydyum Koła polskiego, że **rząd budowy kanału Dunaj—Wisła nie rozpocznie!** Nie ma bowiem na to pieniędzy, a pożyczek zaciągać nie chce. Jako odszkodowanie za kanał rząd godzi się obrócić na inwestycye miejskie i inne sprawy galicyjskie około 50 milionów kor., byle Koło polskie zrzekło się kanału.

Innemi słowy, **rząd bar. Bienertha oszukał Koło polskie** i zadrwił sobie z jego zasadniczego żądania. Ten sam rząd, za który wszechpolacy z Koła polskiego a w szczególności dr. Głąbiński — oświadczają oddać krew i życie, ten sam rząd — kopnął brutalnie Koło polskie!!!

Jestto zdarzenie niespotykane w historyi parlamentu. **Jeszcze nigdy od lat 40 Koło polskie nie ponosiło tak sromotnej klęski** nie doznało upokorzenia!! I dawniej Polacy głosowali zawsze za rządem, ale otrzymali za to ogromne korzyści, uzyskali polskie uniwersytety i szkoły, polski język w sądach i urzędach, autonomię i — co tylko chcieli.

Dopiero w r. 1910 za prezesostwa wszechpolaka Głąbińskiego Koło polskie straciło wszelkie we Wiedniu wpływy. Dopiero za rządów wszechpolskich rząd odważył się odpłacić Kołu za jego lokajskie usługi — kopnięciem nogą!

Co za przykra sprawa i co dalej robić? Koło wywrzeć musi jeszcze teraz cały swój wpływ, by **rząd zmusić do budowy kanału z Wiednia do Krakowa**. A jeżeliby rząd nie chciał się na to żądanie całego kraju zgodzić, to prezydyum Koła polskiego pozostaje tylko jedno wyjście **dymisya**. Dr. Głąbiński i jego wiceprezesi nie mogą być dalej kierownikami polityki polskiej, poniósłszy tą sromotną klęskę. Powinni ustąpić, a z nimi także obaj ministrowie polscy. Polityka polska musi wejść na nowe tory; najostrzejsza opozycya przeciw rządowi musi zastąpić dzisiejsze lokajstwo bez zastrzeżeń. Bez Koła polskiego nie utrzyma się żaden rząd a wówczas w Wiedniu nauczą się cenić należycie postulaty polskie.

Ale nie sądzimy, by Koło polskie było tak pozbawionem wpływu na rząd. Wiemy również że w Izbie posłów posiada kanał Dunaj — Odra — Wisła zdecydowanych zwolenników w ratuszowej partyi wiedeńskiej i wśród socyalistów. Większość Izby jest stanowczo za kanałem. Tylko zależna od rządu Izba panów robi trudności. Feudali czesko-niemieccy sprzeciwiają się tam wykonaniu ustawy sankcyonowanej przez cesarza! Złamać ten opór byłoby dla rządu drobnostką, wszak bowiem w ważniejszych nawet sprawach, jak np. w sprawie reformy wyborczej Izba panów musiała poddać się woli rządu i Izby posłów. Również trudności finansowe t. j. olbrzymie koszta kanału nie mogły sparaliżować budowy kanału. Wszak bowiem koleje alpejskie kosztowały pół miliarda, przekroczenia kredytu wynosiły 200 milionów, a rząd nie wahał się ani chwili rozpocząć budowy, gdy tylko ustawę uchwaliła Rada państwa!

A zatem jedynie niedbalstwo prezydyum Koła jest winnem zagrożeniu budowy kanału. Prezydyum Koła nigdy nie stawiało tej sprawy zasadniczo, zadawalniało się obietnicami rządu, zawsze zgadzało się na odroczenie sprawy, aż przyszło do katastrofy. **Rząd** — powiedzmy to otwarcie — **nie chce budować kanału!** Chce ofiarować zamiast setek milionów na kanał — 50 milionów na drobne inwestycye. Są to już kpiny z Koła polskiego.

Spodziewać się trzeba, że Koło polskie wytrwa przy uchwale komisyi parlamentarnej, upierającej się przy natychmiastowem rozpoczęciu robót kanałowych. **Jeżeli rząd nie zgodzi się** na ten zasadniczy postulat kraju to **głosować winno Koło przeciw rządowi i przeciw projektom podatkowym rządu**. Cały swój wpływ rzucić winno Koło dzisiaj na wagę, by dotychczasowe niedbalstwo naprawić.

Sprawa kanału decyduje dzisiaj o polityce Koła. Z kanałem upaść musi dotychczasowa tradycya polityki polskiej.

Czas pomówić z Wiedniem inną mową. Działanie jej będzie niezawodne!

* * *

Według „ustawy o drogach wodnych“ budowle kanałowe miały być wykonane w dwóch okresach. A mianowicie w latach od 1904 do 1912 i 1912—1925. Pokrycie wydatków, poczynionych w drugim okresie, miało być uchwalonem w parlamencie jeszcze przed rozpoczęciem odnośnych robót; na pokrycie zaś wydatków w pierwszym okresie budowy uchwaliła już Rada państwa odnośne kredyty.

Aby zrozumieć jak wielką szkodę poniesie Galicya w razie zaniechania budowy kanałów, wystarczy stwierdzić, że roboty kanałowe w Galicyi kosztować mają 240 milionów (114 milonów w I. a 126 milionów w II. okresie). A więc prawie **ćwierć miliarda straciłaby Galicya**.

Rząd ma jeszcze pieniądze na budowę kanału Dunaj-Odra-Wisła. Z kredytu bowiem 250 milionów pozostało mu po odciągnięciu 78—9 milionów na regulacyę rzek, — jeszcze

171 milionów na kanały. Z tej sumy 60 milionów jużto wydano, jużto przeznaczono na kanalizacyę rzek: Wełtawy, Wisły i Łaby. Na kanalizacyę Wisły przeznaczono 13 mil. Tak więc pozostaje jeszcze rządowi 111 milionów koron. Z tą sumą może i powinien przystąpić do budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła.

W razie zaniechania budowy sumę 111 milonów rząd rozdzieli między kraje: Dolną Austryę, Morawy, Śląsk, Czechy i Galicyę. Wypadnie oczywiście wówczas na Galicyę kwota bardzo mała.

Kanalizacya Wisły i budowa portu pod Krakowem zostanie zaniechaną. Kraj, któremu uśmiechała się wspaniała przyszłość, będzie dalej kontynuował nędzną swą wegetacyę gospodarczą, jako rynek zbytu dla przemysłu niemieckiego.

Zależy to obecnie od Koła polskiego.

Oburzająca komedya.

W ciągu bieżącego tygodnia odbyło się posiedzenie Podkomisyi wybranej z łona Komisyi reformy wyborczej do Sejmu krajowego, która miała radzić na podstawami nowego prawa wyborczego.

Wiadomo, że na poprzedniem posiedzeniu posłowie z lewicy sejmowej demokraci Leo i Tertil zgłosili wniosek o odpowiednie powiększenie liczby posłów z miast. Konserwatyści natomiast zgłosili wniosek, w którym godzą się na powiększenie liczby posłów z miast do 170, ale pod warunkiem, że w miastach głosowanie odbywać się powinno w 2 kołach na zasadzie 4 krotnej pluralności, albo, że część posłów wybraną być ma na podstawie powszechnych wyborów, a część przez Rady miejskie.

Po długiej dyskusyi wniosek demokratów odrzucono. Wobec tego, że demokratyczni posłowie głosowali przeciw zasadzie głosowania w dwóch kołach kuryi miejskiej, konserwatyści głosowali przeciw własnemu wnioskowi o powiększenie ogólnej liczby mandatów do 170. Wniosek więc konserwatystów również upadł. W południe obrady przerwano. Po przerwie demokraci przedłożyli następującą rezolucyę:

„Wobec odrzucenia przez większośc subkomitetu wniosku posłów Lea i Tertila co do odpowiedniego powiększenia liczby mandatów z miast, wobec treści wniosku, dotyczącego tejsamej sprawy, złożonego przez p. Laskowskiego imieniem prawicy, a czyniącego najskromniejsze nawet powiększenie liczby posłów miejskich zawisłem od warunków dla posłów demokratycznych do przyjęcia niemożliwych, oświadczają członkowie subkomitetu do lewicy sejmowej należący, że bez zasadniczego rozstrzygnięcia tej sprawy przez pełną komisyę reformy wyborczej nie mogą brać dalszego udziału w pracach subkomitetu i dlatego żądają przedewszystkiem bezzwłocznego zwołania posiedzenia pełnej Komisyi reformy wyborczej“.

Do tego oświadczenia przyłączyli się ludowcy i poseł Sobolewski. Obrady subkomitetu przerwano i odroczono.

Taki obrót w podkomisyi reformy wyborczej jest wręcz oburzającą komedyą i kpinami z tych szerokich warstw ludności, które reformy prawa wyborczego do Sejmu się domagają. Tak konserwatyści jak demokraci i ludowcy urządzają sobie w Podkomisyi posiedzenia popisowe obrońców swych partyjnych programów ale nie prawdziwe narady nad zmianą dotychczasowego krzywdzącego ludność systemu wyborczego. Przeciw takiemu traktowaniu reformy wyborczej, trzeba też energicznie zaprotestować na zgromadzeniach ludowych.

DZIAŁ RĘKODZIELNICZY.

Jak zaradzić brakowi uczniów?

Pytanie to dziś na czasie, bo w tych dniach tysiące chłopców opuszcza szkołę i rodzice zmuszeni są rozstrzygać, co zrobić ze synami swymi i jakiemu zawodowi ich poświęcić.

Rodzice nieco zasobniejsi chcieliby swych synów posyłać do szkół średnich, do gimnazyów, by z nich doczekać się ludzi wykształconych, postawionych na urzędniczych stanowiskach. Biedni zaś lub nie troszczący się należycie o los swego dziecka rodzice nie myślą o żadnej dla niego nauce, ale obracają ich na robotników dziennych, używają ich najpierw do zwyczajnych posług domowych a potem puszczają ich w świat bez żadnej nauki i przygotowania. Natomiast o oddanie swego syna do rzemiosła mało rodziców myśli i dlatego w rzemiośle odczuwa się brak uczniów.

Tego rodzaju objaw jest wielkiem niebezpieczeństwem dla rzemiosła, dla całego społeczeństwa jak najmniej pożądanem, bo ono dla swego bytu i siły potrzebuje jak największej liczby ludzi coś umiejących, wyuczonych jakiejś pracy, która społeczeństwo bogaci. Rzemieślnik stanowi średnią warstwę narodu, jest on członkiem narodu pożyteczniejszym od innych i w interesie wszystkich warstw leży, by rzemieślników było jak najwięcej.

To mając na uwadze, starać się winniśmy jak najusilniej, by w obecnej chwili pozyskać dla rzemiosła nowe siły, a tą świeżą siłą może być młodzież, która opuszcza teraz ławy szkolne.

Dawniej rzemieślnicy dla pozyskania nowych uczniów radzili sobie w ten sposób, że pisali do gazet codziennych artykuły, zachęcając rodziców do oddawania synów na naukę do rzemiosła. Ten sposób agitacyi jest bardzo dobry, bo gazety czytają wszyscy — rzemieślnicy i nie rzemieślnicy; mogą więc cel swój osiągnąć.

Drugi sposób zyskania uczniów do rzemiosła jest, by na zebraniach, odbywających się w różnych sprawach przemawiali w tej sprawie rzemieślnicy i tłumaczyli rodzicom korzyści wynikające z nauki rzemiosła. Sprawą tą zająć się powinny różnego rodzaju towarzystwa tak miejscowe jak wiejskie. Tą sprawą zająć się powinny także cechy, obmyśleć w tym celu powinny sposoby zainteresowania ogółu rzemiosłem i one mogłyby to zrobić tem skuteczniej, że znając potrzeby miejscowe i liczbę rzemieślników odpowiednich do kształcenia uczniów, mogłyby szczegółowiej plan działania ułożyć.

* * *

Drugi krajowy wiec majstrów piekarskich odbędzie się w dniach 15, 16, 17 lipca w Krakowie. Na program składają się sprawy, jak założenie krajowego związku piekarskiego, wystawa piekarska w r. 1911 we Lwowie, ochrona pracy w piekarstwie itp.

DZIAŁ ROLNICZY.

Ogólne zgromadzenie delegatów Kółek rolniczych pow. Brzeskiego.

Dnia 15 czerwca br., odbyło się w sali Rady powiatowej w Brzesku, pod przewodnictwem prezesa Dra Adama Jordana z Więckowic ogólne zebranie delegatów Kółek rolniczych powiatu Brzeskiego, które z wielu względów zasługuje na szersze rozpatrzenie.

Zarząd powiatowy Kółek rolniczych odbył w przeciągu roku wszystkiego sześć posiedzeń, na których zastanawiał się on nad środkami, jakimi najskuteczniej możnaby ożywić działalność „Kółek rolniczych“ — w tym celu rozpatrywano przedewszystkiem sprawę podniesienia sadownictwa między włościaństwem oraz utworzenia składnicy kolonialnej dla sklepów katolickich.

W kierunku ściśle rolniczym nie przedsiębrał Zarząd żadnej szerszej akcyi, już to ze względu na brak środków materyalnych już też dlatego, że dużo tu pomaga Towarzystwo rolnicze a Zarząd Główny Kółek rolniczych daje odpowiednie pouczenia przez „Przewodnik Kółek rolniczych“ (Szkoda, że Zarząd Główny we Lwowie ogranicza się w działalności swojej jedynie na „Przewodniku“ mając nadto tak szeroki i piękny zakres działania obowiązkowego).

W sprawach handlowych Zarząd powiatowy łącznie z Zarządem handlowej spółki powiatowej „Miarka“ porozumiał się ze sklepem „Kółka rolniczego“ w Brzesku, wskutek czego już teraz sklepy Kółek rolniczych mogą zaopatrywać się korzystnie w niektóre najważniejsze towary spożywcze, jak mąkę, ryże, krupy, cukier i naftę; nadto za pośrednictwem powiatowej spółki handlowej Towarzystwa rolniczego „Miarki“, mogą one otrzymywać na dogodnych warunkach wszelkie artykuły rolnicze.

„Kółek rolniczych“ w powiecie jest 54, z których 34 nadesłało sprawozdanie — znaczy to, że stosunki w Kółkach rolniczych zmierzają ku lepszemu w porównaniu do innych lat, kiedy to nadsyłano sprawozdania z dwóch lub trzech Kółek.

Z tych 34 sprawozdań widać jednak, że większa część „Kółek“ powiatu Brzeskiego rozwija się bardzo słabo i temu należy zaradzić.

Zarząd główny we Lwowie nie troszczy się zupełnie o „Kółka rolnicze“ po wsiach, skąd coraz częściej napływają żale do Zarządu powiatowego, który traktuje się we Lwowie równie po macoszemu, ignorując go w sposób nie zasługujący na przebaczenie.

Zarząd powiatowy reprezentujący 54 stowarzyszeń ma chyba prawo do zainteresowania się nim. Gdzieindziej bowiem Zarząd główny uczestniczy w obradach przez swego specyalnego delegata, który zazwyczaj wyjaśnia wiele spraw wynikających ze stosunków pomiędzy Kółkami a Zarządem głównym.

Lekceważenie to dziwnie przykre sprawia wrażenie, odbijając się w sposób wcale niepożądany na poszczególnych Kółkach w powiecie, które słusznie oczekują jakichś wskazówek i pewnego interesowania się nimi, a nietylko uiszczeniem wkładek ich, jako wspierających członków Zarządu Głównego we Lwowie.

Ciężką przeto odpowiedzialność ponosi Zarząd główny, jeżeli już dziś po wsiach śmią mówić, że „nam nie trzeba Kółek, bo i tak z nich nic nie mamy“.

Zarząd powiatowy otrzymuje z Zarządu głównego mniej więcej 200 koron zapomogi a chcąc się jako tako utrzymać potrzebuje on najmniej 1000 koron rocznie. Gdzie ma szukać przeto 800, gdy wkładki „Kółek rolniczych“ idą na Zarząd główny, który w najlepszym razie obiecuje Zarządowi powiatowemu połowę z otrzymanych wkładek, a czemu nie $^{3}/_{4}$ przynajmniej, kiedy właśnie główna troska o rozwój Kółek spoczywa i spoczywać musi na Zarządzie powiatowym?

Ciekawi jesteśmy, co Zarząd główny zamierza zrobić, aby na przyszłość ignorancye swoje skierować w inną raczej stronę, a zapamiętać sobie dokładnie, że poszczególne „Kółka rolnicze“ na czele z Zarządami powiatowymi, to siła i jedyna faktyczna podstawa Zarządu głównego, że przeto wysokość, na szczytach której, „wyżsi ponad wszystko“ stają, gotowa bez podstaw tych stać się niskością. Uważamy to też ku przestrodze Zarządowi głównemu Towarzystwa „Kółek rolniczych“ we Lwowie, z wielu poważ-

nych przyczyn, mimowoli nasuwają się nam pod pióro...

Po sprawozdaniu z czynności Zarządu powiatowego w Brzesku, przy ożywionej, rzeczowej dyskusyi, wygłosił profesor szkoły ogrodniczej w Tarnowie p. Kurowski, wykład o „opiece nad sadami“. Znany ten i niestrudzony pracownik na polu podniesienia ogrodnictwa u nas pouczał w szczególności jak należy uprawiać drzewa owocowe, jak podtrzymywać je, podlewać, chronić przed szkodnikami i t. d., kładąc jednocześnie szczególny nacisk na brak przestrzegania ustaw w tym kierunku przez nasze władze krajowe i rządowe, które nic absolutnie nie robią, aby skłonić właścicieli drzew owocowych do tępienia szkodliwych owadów. Wszędzie prawie u gospodarzy wiejskich daje się przytem zauważyć brak pamięci o drzewach owocowych. To samo nieumiejętne obchodzenie się spotykamy przy zbieraniu owoców i w używaniu owoców opadłych, które nie zebrane na czas z ziemi są rozsadnikami szkodliwych robaków — tymczasem zebrane z pod drzew służą one za wyśmienitą karmę dla świń (naturalnie odpowiednio przyrządzoną z otrębami).

P. Kurowski wyjaśniał dalej cały szereg żywych interpelacyj, na temat powiatowej organizacyi ogrodniczej przy Zarządzie powiatowym „Kółek rolniczych“ w Brzesku.

Nastąpił jeszcze wybór trzech członków komisyi kontrolującej oraz po interesujących wnioskach i zapytaniach, zapadły następujące jednogłośne dwie uchwały:

1. Ogólne zebranie powiatowe delegatów „Kółek rolniczych“ przekazuje Zarządowi powiatowemu, aby ten po porozumieniu się w sprawie powiatowej organizacyi ogrodniczej z Radą powiatową i Towarzystwem rolniczem, utworzył stałą posadę powiatowego instruktora sadownictwa oraz lustratora „Kółek rolniczych“.

2. Ogólne zebranie powiatowe delegatów „Kółek rolniczych“ uchwala przy Zarządzie pow. specyalną sekcyę powiatową, w skład której wybierając trzech członków poleca im obmyślenie środków kształcenia Kółek i daje im prawo kooptacyi oraz odpowiedniego ukonstytuowania się.

Kiedy rolnik roztrwania majątek.

1) Gdy się nie uczy swego zawodu, bo brak nauki na każdym kroku przyprawiać go będzie o straty.

2) Gdy nie czytuje gazet i książek rolniczych, które dużo go pouczyć mogą.

3) Gdy nie przyłącza się do Kółek rolniczych, skąd co miesiąc przynieść może do domu spory zasób wiedzy i doświadczenia.

4) Gdy oddaje się lenistwu, hołduje więcej zabawom, niż pracy, oddaje się grze w karty, lub, co gorsza, zbytkownemu życiu.

5) Gdy się nie stara korzystać z urządzeń światowych, np. nie ubezpiecza się od ognia i gradu, także przeciw wypadkom, które to żywioły w jednej godzinie pozbawić go mogą mienia.

6) Gdy się nie stara mieć w porządku budynków, ogrodzeń itp., co zabezpiecza go przed chorobami inwentarzy, pozwala utrzymać w suchości zboże i sprzęty gospodarcze, chroni przed złodziejem itp.

7) Gdy nie robi zapisków gospodarczych, które mu wskażą, na jak długo starczą mu zapasy paszy, wskażą niedobory i braki, jakoteż, która gałąź rolnicza się opłaca, a która nie.

8) Gdy nie stara się o rasowy inwentarz: konie, bydło i tego racyonalnie nie pasie.

9) Gdy nie dba o obornik, nie nauczy się go pielęgnować i urabiać, a pozwala, żeby gnojówka odpływała do rowów i na drogi.

10) Gdy żałuje na dobre i nowoczesne narzędzia rolnicze, mleczarskie itp., którymi prędzej wykończyłby roboty i przy których mniej potrzebowałby robotnika.

11) Gdy skąpi na nieco droższe, ale dobrego gatunku zboże do siewu lub ziemniaki do sadzenia.

12) Gdy nie drenuje mokrej roli i nie wyzyskuje każdego kawałka gruntu, skrawków miedz, opłotków, sadzawek itp.

13) Gdy nie używa sztucznych nawozów, albo nie poinformowawszy się, używa ich nieumiejętnie.

14) Gdy nie siewa międzypłodów, które ziemie bogacą w azot i próchnicę.

15) Gdy kupuje maszyny, sztuczne nawozy itp. przez nieznanych agentów, którzy go wyzyskują.

16) Gdy nie korzysta z firm, dających mu pewną rękojmię korzystnego zakupu i sprzedaży.

17) Gdy nie notuje codziennie różnych potrzeb, aby je razem z miasta sprowadzić, lecz wysyła po lada drobnostkę to żonę, to posłańców, którzy teu czas korzystniej zużyćby mogli przy pracy domowej.

18) Gdy nie odnosi każdego uciułanego grosza odrazu do kasy oszczędności, lecz dusi go w domu, aż przyjdzie po niego złodziej, spali go ogień lub wyda go się nieroztropnie na rzeczy niepotrzebne.

19) Gdy nie stara się o naukę dla dzieci, które byłyby za nią kiedyś z pewnością wdzięczne.

20) Gdy się nie ubezpiecza na życie, która to kwota w razie śmierci pomocną byłaby przy działach i zabezpieczyłaby gospodarstwo przed niepotrzebną sprzedażą w obce ręce.

Listy od Czytelników.

Precz z karczmą!

W Przysiołku Błądzonka koło Suchej nie mamy dotychczas szynku i mieć go nie chcemy, bo wiemy dobrze, że szynk jest powodem, iż Galicya nosi nadany jej przez Niemców przydomek »Bärenland«, że powoduje brak energii do pracy, utrudnia nam wychowanie dzieci, na których budujemy przyszłość naszej Ojczyzny, demoralizuje i coraz to większą powoduje nędzę.

Nie chcemy szynku, chcemy żyć trzeźwo, trzeźwo myśleć, chcemy żyć w myśl hasła, że tylko »w zdrowym ciele zdrowy duch«. Że tak chcemy a nie inaczej, dowodem tego jest fakt, iż gdy dowiedzieliśmy się, iż jeden z naszych współobywateli ma otrzymać koncesyę na wyszynk, natychmiast wnieśliśmy petycyę do Starostwa w Żywcu zaopatrzoną w kilkadziesiąt podpisów, będącą wyrazem wszystkich mieszkańców Błądzonki, że szynk nam wcale potrzebnym nie jest.

I pocieszaliśmy się nadzieją, że petycya nasza upragniony przez nas skutek odniesie, lecz niestety pocieszaliśmy się krótko, bo o to dochodzą nas słuchy, że obywatel ten dzięki jakimś wielkim wpływom inaczej mówiąc »plecom« koncesyę na wyszynk podobno ma uzyskać.

Dlatego też postanowiliśmy za pośrednictwem Wielce Szanownej Redakcyi zwrócić się do odnośnych władz z usilną prośbą, »ażeby nie zważała na owe jedne te »plecy«, lecz na ogół mieszkańców Błądzonki, którzy świadomi tego, że naszemu krajowi trzeba silnych, zdrowych ludzi trzeźwych a nie kretynów matołków i zwyrodniałych indywiduów, będących tylko ciężarem poszczególnych gmin i państwa, rok rocznie zwiększających zastęp nieuleczalnych alkoholików waryatów, pragniemy właśnie przez skasowanie szynków przyczynić się do odrodzenia naszego kraju, do przysporzenia krajowi i całemu państwu ludzi zdolnych pracować skutecznie w społeczeństwie.

Dość już złego szynk uczynił. niejednego w niepowrotną nędzę wepchnął, dość już łez, niejednej żonie mąż, niejednej matce syn wycisnął za przyczyną tylko szynku.

Nie potrzebujemy szynku, czego innego nam trzeba — oświaty więcej. A tę może dać szkoła. Płacimy na szkołę podatek a z niej korzystać dzieci nasze nie mogą bo do niej daleko, przeszło 4 klm. płacimy więc osobno nauczyciela domowego, wiejskiego, ktory jak umie i co umie to uczy podczas zimy dzieci w liczbie 80 w stancyi liczącej 20 m².

Nadmieniamy w końcu, że ten, co koncesyę ma uzyskać jest obywatelem zamożnym, posiada sklep i rolę, a nadto pełni funkcyę lokaja u hr. Branickich — za co pobiera miesięczną pensyę.

Prosimy więc Namiestnictwo, w którego rękach spoczyya obecnie sprawa koncesyi szynkarskich, żeby zechciało uwzględnić prośbę naszą i grożące nam nieszczęście: Karczmę od nas odwróciło.

Pozdrawiamy Szanowną Redakcyę.

Za Kółko rolnicze i Czytelnię w Błądzonce:

Antoni Piasek, Andrzej Piasek, Kazimierz Żeżniczek, Paweł Małysa, Stanisław Witkowski.

Pod sąd ludzi uczciwych!

W ostatnim numerze »Wieńca Pszczółki« pod tytułem: »Pod sąd ludzi uczciwych« zamieścił ks. Stanisław Stojałowski artykuł następujący:

Ks. Mytkowicz, Holeksa i cała Spółka wydawnicza »Głosu narodu« — świadomie i rozmyślnie zatrzymuje mi przeszło 6 tysięcy koron, które w wydawnictwo »Głosu narodu« włożyłem, a które już od roku sądowymi wyrokami zostały mi przyznane! Ci *antisemici* tedy mnie i tych, którym ja jestem winien krzywdzą gorzej, niżby to uczynił prosty lichwiarz. To wezwanie przed sąd uczciwych ludzi będę powtarzał, dopóki ich nie ruszy wstyd — bo na sumienie ich już przestałem liczyć.

W Białej dnia 14. czerwca.

Ks. Stanisław Stojałowski.

Na tę niczem nieuzasadnioną, oszczerczą napaść podpisani oświadczają:

Kłamstwem i oszczerstwem jest twierdzenie ks. Stojałowskiego, jakobyśmy my podpisani lub obecna Spółka wydawnicza »Głosu Narodu« miała w obec ks. Stojałowskiego zobowiązania na kwotę sześć tysięcy koron. Ani my podpisani ani też Spółka wydawnicza »Głosu Narodu« żadnych, nawet najmniejszych materyalnych zobowiązań względem ks. Stojałowskiego nie mieliśmy i ani nie mamy. Ks. Stojałowski, jak to każdy łatwo stwierdzić może, do obecnego wydawnictwa »Głosu Narodu« nie włożył ani halerza. Tem samem też nie może mieć do niego najmniejszej materyalnej pretensyi.

Natomiast — o ile nam wiadomo — miał ks. Stojałowski jakąś pretensyę pieniężną do byłego właściciela i wydawcy »Głosu Narodu«, którego teraz ściga z całą bezwzględnością egzekucyami. Sprawa ta jednak nic a nic obecnych wydawców wymienionego dziennika nie obchodzi — jest to sprawą wyłącznie prywatną — co ks. Stojałowski w sądzie krakowskim przysięgą stwierdził.

Wobec tego zacytowaną napaść ks. Stojałowskiego na nas podpisanych i Spółkę wydawniczą »Głosu Narodu«, uważamy za zwykłe oszczerstwo, niegodne uczciwego i ze sumieniem liczącego się człowieka.

Kraków dnia 24 czerwca 1910.

Ks. A. Mytkowicz, K. Holeksa.

Kronika.

Z ruchu chrześcijańsko-socyalnego.

Tymi dniami na ręce prezesa „Polskiego Związku chrześcijańsko-socyalnego“ p. Stanisława Jasińskiego, nadesłało wiele wybitnych osób listy dla Związku z zachętą do pracy w obranym kierunku, jaki już dziś poszczycić się może legionami zwolenników swoich, którzy z niezwykłą sympatyą odnoszą się do Związku, wznoszącego sztandar Chrystusowy. Miedzy innymi J. E. X. biskup kujawsko-kaliski Zdzitowiecki, udzielając nowemu prezesowi „z głębi serca pasterskiego błogosławieństwa“, wyraża zarazem nadzieję, że na tem stanowisku, oddda on Kościołowi świętemu i naszemu społeczeństwu rzetelny pożytek i chlubę przyniesie, gdyż działalność swą od Boga poczyna“...

Niemniej J. E. X. biskup warszawski Ruszkiewicz, patrząc na chrześcijański, katolicki program społeczny Związku, uważa, że „na gruncie tym zawsze się zejdziemy wszyscy i niezawodnie pożytecznie pracować będziemy“. Dlatego kończy on: „Niech Pan Bóg błogosławi Wam, jak ja z całego serca waszej pracy błogosławię“.

Te piękne objawy poparcia znamionują, że idea chrześcijańsko-socyalna, mając tak doniosłe znaczenie w życiu narodowem i społeczno-politycznem wogóle, zabłyśnie zwycięstwem; bo nic przecież nie ostoi się tej przerozumnej, wspaniałej etyce chrześcijańskiej, jaka wiekopomną wydała encyklikę Leona XIII. o demokracyi chrześcijańskiej, jaka natchnęła wielkim programem społecznym ludów Piusa X., na jakiej układa się też życie Polskiego Związku chrześcijańsko-socyalnego.

Ucieczka z obozu wszechpolskiego. Nie długo trwała wszechpolska blaga. Rozłam i kłótnia, jakie powstały między posłami wszechpolskimi, a agitatorami stronnictwa, którymi są głównie dwaj profesorowie uniwersytetu lwowskiego Grabski i Pawlikowski, doprowadziły do odkrycia przyłbicy duszy wszechpolskiej. Pokazało się, że stronnictwo to siedzi na dwóch stołkach i ma dwie dusze. Jedni bowiem z przywódców wypowiedzieli się całkiem otwarcie, że są najzwyczajniejszymi stańczykami i tylko dla osobistych korzyści przystąpili do wszechpolaków. Ci tedy ciągną skórę wszechpolską w prawo. A drudzy będąc znowu przekonań liberalno-żydowskich, a nawet socyalistycznych, z pierwszymi zgodzić się nie mogą i ciągną w lewo. Wskutek tego rozpoczyna się rozłazić cały ten sztuczny zlepek wszechpolski. Przed paru tygodniami rozpoczął już chodzić luzem poseł wszechpolski i ajent Izb żydowsko-handlowych baron Battaglia. Za nim poszedł prezes klubu wszechpolskiego Dr German, który złożył godność prezesa klubu poselskiego. W ostatnich zaś dniach pożegnał się z wszechpolakami i odstąpił od nich ks. Dr Adam Kopyciński — ów jedyny ksiądz poseł, który od samego początku powstania stronnictwa wszechpolskiego zasiadał w ich klubie, pisywał na temat wszechpolskiego programu w ich pismach, nawet w myśl tego programu wypisywał obronę żydów i zwalczał katolicką prasę. Ten sam właśnie ks. Dr. Adam Kopyciński, poseł do parlamentu, jeden z pierwszych zwolenników wszechpolskich, przyszedł nareszcie do przekonania, że u wszechpolaków nie może być dla niego jako kapłana katolickie go miejsca i z narodowej demokracyi wystąpił.

Sądzimy zaś, że ten krok ks. Posła otworzy oczy innym także księżom, którzy wysługują się wszechpolakom, popierają ich liberalno-żydowskie dążenia i przyjdą również do tego samego przekonania, co ks. poseł Kopyciński, że wszechpolska polityka nie może się pogodzić z pracą i sumieniem katolickiego kapłana.

Rozpoczęła się więc z obozu wszechpolskiego ucieczka na dobre.

W ślad za nami. Za przykładem Polskiego Związku chrześcijańsko-socyalnego, który przed rokiem założył chrześcijański Bank ludowy w Krakowie celem niesienia pomocy kredytowej ludności chrześcijańskiej, powstał także za inicyatywą „Związku katolików śląskich“ w Cieszynie na Śląsku „Bank cieszyński kredytowy“, jako instytucya finansowa dla polskiej ludności katolickiej. Pierwsze Walne Zgromadzenie Banku odbyło się 18 czerwca, a działalność swą rozpocznie Bank z dniem 4 lipca b. r. Jeden udział wynosi 50 koron. Sprawą Banku zainteresowało się gorąco duchowieństwo, które na swoich zgromadzeniach postanowiło sprawę Banku jak najenergiczniej popierać. Nowej placówce chrześcijańsko-społecznej zasyłamy serdeczne „Szczęść Boże“!

Stowarzyszenia oświatowe młodzieży wiejskiej. Pismo tygodniowe „Gazeta kościelna“, organ duchowieństwa, podaje we wstępnym artykule pod tytułem „Ratujmy młodzież“ napisanego przez X. Dra Gołbę w ostatnim numerze myśl, by po wsiach zrzeszać młodzież wiejską w stowarzyszeniach oświatowych, do których należeć powinni chłopcy i dziewczęta począwszy od 14 roku życia. Celem kształcenia młodzieży służyć mają biblioteki, czasopisma, zwiedzanie kraju ojczystego, wyjazdy za granicę, zabawy i wspólna kasa. Pracę oświatową w stowarzyszeniach prowadzić mają według projektodawcy nauczyciele i nauczycielki. Myśl nader zdrowa, godna jest poparcia. X. Dr Gołba jako inicyator rozpoczął w tym kierunku pracę w dwóch miejscowościach powiatu wadowickiego: w Spytkowicach i Bachowicach. Zawiązały się w nich dwa stowarzyszenia pod nazwą „Krakus“ i dwa dziewcząt pod nazwą „Jutrzenka“. Stowarzyszenia te liczą już po 50 członków. Młodzież w nich garnie się do czytania i zabąw.

Z walki o koncesye szynkarskie. Z Jaworzna donoszą nam: Miasto Jaworzno, liczące według ostatniego spisu ludności 9.000 mieszkańców, dziś do 12.000 uszczęśliwiono dnia 8 b. m. na posiedzeniu Rady gminnej aż 41 koncesyami szynkarskiemi wolnej sprzedaży, a 19 koncesyami w zamkniętych naczyniach, przyczem najmniej 40 koncesyi zagarnąć mają żydzi. Komu znane są stosunki Jaworzna, tego nie zdziwi powyższa uchwała. Skład bowiem Rady gminnej w $^2/_3$ częściach — to sami żydzi i oficyaliści żydowskiego gwarectwa węglowego. Pozostaje teraz pytanie, jak zachowa się wobec tego c. k. starostwo w Chrzanowie. Wobec jednak tak niebywałej uchwały Rady gminnej byłoby dobrą rzeczą, gdyby Rada zechciała tę swą uchwałę opatentować i tym sposobem zabezpieczyć przed naśladownictwem.

Odwet za napady niemieckie w Białej-Bielsku. Z Żywca donoszą: Miasto nasze było w bieżącym tygodniu widownią odwetu na Niemcach za ich rozbój popełniony z początkiem bieżącego miesiąca na polskich „Sokołach“ w Bielsku, między którymi byli też Sokoli żywieccy.

Przybyła tu wycieczka uczniów VI. klasy gimnazyalnej z Bielska pod przewodnictwem profesora, który miał aranżować ów napad na Polaków. Studenci zwiedzali fabrykę papieru w Zabłociu, potem poszli oglądać Żywiec. Gdy przechodzili ulicami miasta, ktoś poznał w ich szeregu jednego z uczniów, który w rozboju bialskim brał czynny udział. W okamgnieniu zebrał się dokoła wycieczki tłum młodzieży i starszych i z gwizdami przeraźliwymi przeprowadzano Niemiaszków przez miasto.

W chwili, gdy ten oryginalny konwój był w pobliżu budującego się właśnie obelisku grunwaldzkiego, rzucił ktoś z tłumu hasło: „teraz zróbmy im Grunwald“. Posypały się kamienie — traf chciał, że rozbito nimi głowę właśnie tego studenta, w którym poznano uczestnika rozboju w Bielsku.

Profesor dał nogom znać, studenci też i tak na przestrzeni całego kilometra aż do dworca kolejowego odbywał się ten pościg. Na dworcu zjawiła się żandarmerya, nie miała już jednak powodu do wkraczania, bo tłum nie atakował więcej.

Prośba. Z Kochawiny otrzymujemy następujące pismo:

Jest gorącem pragnieniem wszystkich czcicieli Maryi, by jak najprędzej mogła się odbyć Koronacya cudami wsławionego obrazu. W tym celu odniosłem się do wiernych z uprzejmą prośbą o łaskawą pomoc do przeprowadzenia tej przepięknej uroczystości. Mam niezłomną nadzieję, że wszyscy dobrej woli zajmą się gorliwie zbieraniem centowych ofiar a licznych, ofiar łez, cierpień, ciężkiej pracy tych, którzy spożywają w pocie czoła czarny kawał chleba, oblany łzami. Ci, którzy nie mogli zbierać ofiar, zwrócili odezwy o co uprzejmie w tychże prosiłem, lecz takich bardzo mała liczba. Przeważna część zatrzymała i tych wszystkich gorąco proszę, by ile możności pospieszyli się z tą sprawą, abym roboty mógł posunąć naprzód i w roku 1912 przeprowadzić Koronacyę. Kto się nie może sam zająć składką z jakichkolwiek powodów, raczy dać słudze lub jakiemu biedakowi, niech pomiędzy swemi zbierze po 2, po 4 halerze i zapisze ich, bo te ofiary nędzy, łez i cierpień będą Matce Najśw. najmilsze, a nam i ojczyźnie drogiej najprędzej wyjednają miłosierdzie, błogosławieństwo i rozerwanie więzów niewoli.

Dziękuję wszystkim serdecznie, którzy już pospieszyli z ofiarami nietylko na Koronacyę, ale także na „Przytulisko sierót“, a tych którzy dotąd nie mogli się zająć składką lub czekali na stosowny czas, proszę bardzo o pośpiech lub też o łaskawe zwrócenie odezwy, tem więcej, że dużo się zgłasza i prosi o przesłanie im po kilka odezw, że pragną z całą ochotą przysłużyć się temu zbornemu dziełu. Prześliczne i do łez wzruszające są listy oraz życzenia od wielu i przesyłanie najrozmaitszych drobiazgów z biżuteryi przez najbiedniejszych.

Bóg zapłać wszystkim.

Ks. Jan Trzopiński.

Stow. kat. „Praca“ w Krakowie odbyło Walne Zgromadzenie na podstawie nowo zmienionego statutu, według którego dokonano wyboru nowego zarządu. Wybrani X. Stan. Makowski prezes, Jan Ostrowski wiceprezes, W. Połeć skarbnik, T. Mondalski sekretarz, M. Warzyński bibliotekarz, wydziałowi: L. Gołąb, K. Holeksa, J. Kołodziejczyk, L. Migza, B. Niedźwiecki, Stefan Owsiak, J. L. Szufa, M. Wiśniewski, F. Stachak, zast. wydz.: S. Gibek, A. Bator, P. Zaczeński, J. Noworyta, J. Woźny, S. Karpiński, do komisyi szkontrującej: Jan Puchałka, E. Bocheński, L. Wielebnowski.

Po ukonstytuowaniu się zarządu uchwalone udzielanie chwilowej pomocy członkom za pośrednictwem „Banku chrześć. rękodz.“ do wysokości 20 K — dalsze objaśnienia uwidocznione w statucie.

Na intencyę pomyślnego rozwoju Stow. kat. „Praca“ odbędzie się uroczyste nabożeństwo dnia 29 bm. o godz. 9 rano w kościele św. Andrzeja.

Wpisy na członków przyjmuje W. Połeć w administracyi „Postępu“, ul. św. Krzyża 7.

Samowola starostwa. Od X. Jana Marka, proboszcza w Turbi, powiat Rozwadów, otrzymujemy następujące pismo:

Jako zawiadujący Związkiem katolicko-społecznym, jako przełożony Kółka rolniczego, wreszcie proboszcz, zebrałem swoich parafian u siebie na plebanii i przed plebanią, w miejscu własnym zagrodzonem, by z nimi pomówić o 500 letniej rocznicy Grunwaldzkiej i o uświetnieniu tego zwycięstwa nowem zwycięstwem nad szynkami i pijaństwem. Przy tej sposobności przedstawiłem parafianom nadużycia, jakich się dopuszcza naczelnik gminy wraz z pisarzem gminnym co do szynków, i zebrałem podpisy tak Rady gminnej, jako też i całej gminy, jako pro-

test przeciwko nadużyciom w sprawie szynków. Protest ten zaraz na drugi dzień, to jest 17 maja wniósłem osobiście do starostwa w Tarnobrzegu.

Wróciwszy do domu, dowiedziałem się, iż żandarm poszukuje mnie, bo „nieprawnie odbywam wiece“. Myślałem, że to bajki. Atoli w dniu 19 maja około godziny 6 z rana (!) kiedy spowiadałem ludzi w kościele, na gwałt wywołuje mnie żandarm i pokazując nakaz, że starostwo ściąga ze mnie protokół. Cała sprawa opiera się następnie o prokuratoryę i sąd.

Dziwna rzecz! Kiedy radni gminy donoszą do starostwa w Tarnobrzegu o nadużyciach wójta i pisarza gminnego, starostwo pomija to milczeniem; kiedy zaś wójt donosi, iż ksiądz odważa się nakłaniać swoich parafian do trzeźwości, szuka go się przez żandarma.

Fakt to jednak znamienny!

Starostwo, prywatne pogadanki proboszcza z parafianami, dotyczące ściśle urzędu pasterskiego, pragnie podciągnąć pod miano „publicznych wieców“ zakazanych, nasyła mu żandarmów, donosi do sądu, a kiedy tenże sąd (wychodząc z zasady, że pasterzowanie proboszcza to nie wiecowanie) nie idzie po myśli starostwa, prokuratorya odwołuje się od tego wyroku do sądu wyższego w Rzeszowie.

Cholera w Galicyi. Dnia 17 bm. przybyła do Podwołoczysk i zamieszkała w hotelu Weiglera Wilhelmina Pulsowa z Rostowa nad Donem, licząca 65 lat. Tego samego dnia zachorowała wśród objawów cholerycznych i już w dniu 18 bm., tj. w sobotę przedpołudniem zmarła. Władze zarządziły wszelkie potrzebne środki ostrożności. — Jak donoszą z Wiednia generalny inspektorat kolei państwowych wysłał sanitarnego referenta kolejowego Dra Frieda, celem dokonania inspekcyi w granicznych stacyach Galicyi i Bukowiny z powodu niebezpieczeństwa zawleczenia cholery.

Cholerę stwierdzono wczoraj w Berlinie u pewnego emigranta rosyjskiego.

Również w Wilnie zachorował na cholerę przybyły z Ekaterynosławia robotnik.

Groźny pożar. Z Jaworzna piszą nam: Dnia 9 b. m. wybuchł w gminie Byczyna ad Jaworzno, powiat Chrzanów groźny pożar, którego pastwą w przeciągu godziny stało się siedm domów i pięć stodół. Pożar przybrałby jeszcze większe rozmiary wskutek silnego wiatru, gdyby nie energiczna pomoc przybyłej z Jaworzna straży pożarnej, której pod energicznem kierownictwem naczelnika p. Fraciszka Racka i komendanta p. Winklera udało się w krótkim czasie pożar zlokalizować.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. *(Rozłam wśród wszechpolaków).* Donosiliśmy w ostatnim numerze, że stronnictwo wszechpolskie w Galicyi ulega coraz większemu rozkładowi, czego najlepszym dowodem jest zatarg grupy poselskiej w Wiedniu z zarządem stronnictwa we Lwowie i rezygnacya przewodniczącego dra Germana. W ubiegłą niedzielę odbył się we Lwowie zjazd posłów wszechpolskich i członków zarządu partyi celem zapobieżenia dalszemu rozstrojowi w łonie partyi i wynalezienia jakiejś drogi do porozumienia się dwóch wrogich sobie kierunków. O ileby ktoś chciał sądzić z uchwalonej na tym zjeździe rezolucyi, które mówią o najzupełniejszej zgodzie w łonie stronnictwa, musiałby przypuścić, że istotnie tak jest, narodowi demokraci pogodzili się między sobą i żadnego rozłamu nie ma. Uchwalone rezolucye nie dają jednak wiernego obrazu położenia i są tylko nieudolną pokrywką fermentu, który dalej w obozie p. Głąbińskiego trwa. W zjeździe bowiem nie wzięli udziału posłowie umiarkowani, którzy z uchwałami się nie solidaryzują, czego najlepszym dowodem jest wystąpienie ks. Kopycińskiego z grupy posłów wszechpolskich, które nastąpiło w bieżącym tygodniu. Zapowiadają również dalsze wystąpienia, które w najbliższym czasie mają nastąpić. Tak więc na całej linii stronnictwo narodowo-demokratyczne się rozkłada — niewątpliwie z pożytkiem dla kraju i jego ludności.

Austro-Węgry. *(Z parlamentu. — Dyskusya budżetowa. — Kanały. — Otwarcie sejmu węgierskiego).* Cały ubiegły i bieżący tydzień toczyła się w parlamencie wiedeńskim dyskusya budżetowa, która z końcem tego tygodnia zostanie ukończoną i budżet uchwalony.

W ciągu dyskusyi nad budżetem państwa wyłoniła się sprawa budowy kanałów wodnych, o której to kwestyi piszemy obszernie we wstępnym artykule dzisiejszego numeru. Wyłoniła się głównie dlatego, że rząd miał dać na roboty przygotowawcze dalszych 200 tysięcy koron, których się wypłacić zawahał. To narobiło wrzawy i jak się pokazuje — słusznej, ponieważ rząd niechce kanałów budować, wymawiając się brakiem pieniędzy i oporem niektórych stronnictw. Jaki ta sprawa weźmie ostateczny obrót — na razie niewiadomo, zachodzą jednak bardzo poważne obawy, że tak długo obiecywanych kanałów mieć nie będziemy z winy karygodnego niedbalstwa Koła polskiego.

Nowo wybrany Sejm węgierski został w tych dniach uroczyście otwarty. Przedsmakiem tego, co się przypuszczalnie w sejmie dziać będzie, była awantura zaraz przy zagajeniu, którą urządzili posłowie opozycyjni jako demonstracye przeciw rządowi.

Zabór pruski. *(Niefortunne głosowanie).* Głosowanie Koła Polskiego w Sejmie pruskim za podwyższeniem pensyi króla pruskiego Wilhelma jest jeszcze ciągle przedmiotem bardzo ożywionej a czasami namiętnej dyskusyi w gazetach całej Polski. Z wyjątkiem pism konserwatywnych, które wszędzie i zawsze gotowe są do obrony największego nawet służalstwa względem rządów zaborczych wszystkie inne gazety potępiły stanowczo głosowanie Koła Polskiego jako czyn niegodny Polaków, ubliżający w wysokim stopniu naszej godności narodowej. Podniesiono też żądanie, aby posłowie Polacy, którzy odważyli się na tak niepożądany dla nas krok — złożyli swoje poselskie mandaty do rąk wyborców dając im możność wysłania do Sejmu godniejszych zastępców.

Prusy. *(Dwaj przyjaciele).* Prusacy w Berlinie z wytężeniem śledzą postępy hakatystycznej polityki rządu rosyjskiego względem Polaków. Gazety hakatystyczne cieszą się niezmiernie z występów prezesa rosyjskich ministrów Stołypina i p chwalają gorąco jego antypolską mowę, o której piszą:

„A przecież on korzystał tylko z argumentów, którymi również i my hakatyści przeciw Polakom się bronimy“.

Ale na tem nie koniec. Według opinii pismaków pruskich, „dzielnice nadwiślańskie, (Królestwo Polskie); pozostać muszą zawsze dzielnicami rosyskiemi(!) Takie same żądania stawiamy my względem naszych kresów wschodnich. Tego przecież wymaga konieczność racyi stanu

Polacy zaś tu i tam muszą się tej racyi poddać.

Przecież mniejszość polska nie może większości dyktować praw. Rosya zatem musi swój nadwiślański kraj ubezpieczyć“. Wobec tego mowa Stołypina spotkała się z wielkiem uznaniem całej prasy hakatystycznej.

Reakcya rosyjska została przyjęta serdecznie przez Prusaków. W niej widzą oni zaczątek dawnej przyjaźni rosyjsko-pruskiej, kiedy chodziło o załatwienie sprawy polskiej Na tym punkcie zawsze prawdopodobnie przychodzi do porozumienia. Brutalny, chciwy złodziej, o ile obawia się o swój zrabowany łup, to chętnie połączy się dla obrony z drugim towarzyszem po fachu.

Nic też dziwnego, że Stołypin, który otwarcie i bezwzględnie wystąpił przeciw nam, zyskał poklask i miano „wielkiego“ u Prusaków. Pruski i rosyjski hakatysta zawsze zostaną braćmi.

Rosya. *(Ograniczenia praw Finlandyi).* Po uchwaleniu polakożerczych ziemstw na Rusi uchwaliła Duma rosyjska ustawę ograniczającą prawa Finlandyi. Wyliczymy je tutaj, aby wykazać dowodnie, co ma być sejmowi finlandzkiemu odebrane. A więc:

1) udział Finlandyi w wydatkach państwa i ustanowienie w kraju podatków ogólnopaństwowych; 2) powinność wojskowa ludności finlandzkiej; 3) prawa Rosyan w Finlandyi; 4) używanie w Finlandyi języka państwowego; 5) zasady krajowego ustawodawstwa finlandzkiego; 6) tryb działania w Finlandyi władz cesarstwa; 7) wykonanie w Finlandyi wyroków sądowych cesarstwa; 8) wyjęcie niektórych spraw karnych z pod kompetencyi sądów finlandzkich; 9) ustanowienie programów szkolnych i dozoru nad szkołami; 10) przepisy o publicznych zebraniach, stowarzyszeniach i związkach; 11) warunki działalności w Finlandyi towarzystw akcyjnych i handlowych cesarstwa i zagranicznych; 12) ustawy prasowe i cenzura druków zagranicznych; 13) cła i taryfy celne finlandzkie; 14) ochrona w Finlandyi patentów na wynalazki i praw własności autorskiej oraz artystycznej; 15) system monetarny w Finlandyi; 16) poczta, telefony, aeronautyka i t. p.; 17) koleje żelazne i inne komunikacye; 18) żegluga morska i urzędy locmańskie i wreszcie 19) prawa cudzoziemców w Finlandyi.

A więc cóż pozostaje do rozważania sejmowi finlandzkiemu? Tylko drobne sprawy gospodarcze. Projekt odbiera więc Finlandyi całą atonomię, jaką dziś jeszcze w praktyce i w teoryi posiada. Wszystkie najżywotniejsze funkcye społeczeństwa przechodzą pod dozór Dumy i ministerstw rosyjskich. Sejmowi wprawdzie w powyższych sprawach będą przesyłane projekty rządowe do opinii, ale opinia sejmu nie będzie wcale obowiązywać ani rządu, ani Dumy.

W ten sposób Duma dokonała tego. na co nie odważył się nawet rządowi rusyfikatorzy w czasach przedkonstytucyjnych: unicestwiwszy doszczętnie autonomię finlandzką, oddała ten najkulturalniejszy w państwie rosyjskiem kraj pod jarzmo niszczycielskich rządów czynowniczych.

Hiszpania. *(Zatarg kościelny).* Pomiędzy Watykanem i Hiszpanią powstał zatarg, który może doprowadzić do zerwania umowy czyli konkordatu. Ministerstwo liberalne Canalejasa zniosło okólnikiem, rozesłanym do gubernatorów, nakaz z r. 1876, ograniczający wolność wyznaniową wyznań niekatolickich. W czasie rewolucyjnym, po wypędzeniu królowej Izaballi II (w roku 1868), konstytucya z r. 1871 ogłosiła wolność wyznaniową. Konstytucya monarchiczna z r. 1876 zawiera przepis: »Nie są dozwolone żadne ceremonie publiczne i manifestacye innych wyznań niż religii państwowej«. Na podstawie tego przepisu zakazane były wszelkie procesye, chorągwie, napisy, oznaki na świątyniach niekatolickich. Zniesienie powyższego zakazu wywołało protest ze strony Watykanu, który uważa rozporządzenie ministeryum za jednostronną zmianę konkordatu. Rząd hiszpański, popierany jakoby przez gazety i przez króla, nie podziela tego poglądu. Zamierza nawet iść dalej — mianowicie rozciągnąć na liczne zakony przepisy prawa powszechnego, zwłaszcza co do podatków, a nawet ograniczyć dalszy wzrost liczby zakonników i zakonnic, kardzo znaczny po stracie Kuby i prześladowaniu zakonów we Francyi.

Administracya „POSTĘPU"

w Krakowie (ulica św. Krzyża)

poleca

Rocznik „Postępu" oprawiony za rok 1908 i 1909 w cenie po 5 koron, oraz następujące książki:

Koron

1) Lourdes (wyd. 2-gie) . . . . —·90
2) Dęby św. Wojciecha (podanie ludowe) . . . . —·45
3) Walka o byt (wyd. 2-gie) . . 1.—
4) Biblioteka „Przewodnika Katolickiego" (wyd. 2-gie Tom I i II) 1·50
5) Krucyfiks, powieść z ang. wyd. 2-gie . . . . —·95
6) Biała Róża, pow. napisana przez Władysławę S. . . . . . . —·95
7) Niewidoma, opow. z dziejów męczeńskiej Irlandyi, przekład z francuskiego . . . . . . —·60
8) Szych czy złoto, pow. przez Gabryela Zawieruchę . . . . . —·50
9) Nowe Drogi, nap. dr. Leop. Caro 1·50
10) Prawdziwy katechizm Polskiego Robotnika, napisał Władysław Horowicz . . . . . . —·60
11) Krótki przewodnik pracy społ., nap. ks. T. Trzciński . . . . 1·80
12) Sprawy wychowania, nap. Stef. Prószyński . . . . —·20
13) Kwestya społeczna, nap. ks. Biederlak, przełożył na polskie dr. T. Rzymski . . . . —·25
14) Polski Kalendarz chrześc.-soc. —·50
14½) Siedm wykładów o kwestyi społecznej o socyalizmie (wydanie Związku katol. społ.) . . . . 1·—
15) Socyalistyczne małżeństwo przyszłości . . . . —·10
16) Sprawa robotnicza, nap. L. v. Hammerstein . . . . —·60
17) O umowie taryfowej między pracobiorcami a pracodawcami napisał S. S. . . . . —·10
18) O kasach oszczędności dla dzieci i młodzieży, napisał ks. Niesiołowski . . . . —·10
19) Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa i Kościoła nap. ks. Dr Zimmerman . . . . . 1·20
20) Zabierz mnie w świat z sobą (przewodnik dla wychodźców do robót rolnych) . . . . . . —·20
21) Rozbiór Dekalogu dla klas więcej wykształconych przez ks. St. Załęskiego . . . . . . —·40
22) Dziesięcioro przykazań wychowania katolickiego nap. ks. B. I. Dziegiecki (wyd. 2-gie). . . 1·20
23) Weselnik czyli przemowy i toasty wierszem i prozą na uroczystości rodzinne . . . . . —·60
24) Czytanie postępowe przez aut. »Wieczory pod lipą« . . . . —·60
25) Wielka rana narodu polskiego czyli małżeństwa mieszane nap. ks. Weredyk . . . . —·75
26) Dwa wykłady popularne przez Dr St. Łazarowicza . . . . . —·60
27) O świeckiej władzy papieży nap. ks. Dr. K. G. . . . . —·75
28) Epifania (Jasełka Szczyrzyckie) 1·10
29) W pogoni za prawdą z włosk. przez Al. Mohla serya trzecia . 2·20
30) Ognie i błyski (poezye) nap. w duchu katol. narod. Ardens . 1.—
31) O obowiązkach duszpasterza w smutnych czasach dzisiejszych pod. ks. Stan. Krzeszkiewicz . —·30
32) Ruch chrześcijańsko-społeczny dwutygodnik poświęcony sprawom społecznym i gosp. . . . 6.—
33) O wychowaniu. Nauki dla matek chrześc. przez ks. Lic. A. Jaskulskiego . . . . 4·—
34) Materyały do odczytów w towarzystwach robotników przez ks. Lic. A. Jaskulskiego . . . . . 2·70
35) Publiczna opieka nad ubogimi w Niemczech, nap. ks. W. Reiter —·25
36) Czy własność osobista jest kradzieżą, nap. Wł. Horowicz . . —·10
37) O emancypacyi zarobkowej kobiet nap. Goździewicz . . . . —·10
38) Wykład ofiary Mszy św. przez ks. M. z Kochen, Kapucyna, przetłum. T. Daszkiewicz (wydanie 5-te) . . . . 1·29
39) Nauki majowe przez ks. B. Łaciaka . . . . 2·—
40) Koalicya robotnika rolnego przez ks. Dr. K. Zimermanna . 1·30
41) Nasz obowiązek społeczny ks. Naudet . . . . 1·—
42) Organizacya i zadania zarządów naszych kat. tow. rob. . . . . —·60
43) Głosy na czasie ks. K. J. Kantak (Państwo-Naród Jednostka) —·60
44) Uregulowanie prawne umów taryfowych w Niemczech ks. dr. K. Zimermann . . . . —·55
45) Czy małżeństwo jest nierozerwalne? ks. W. Mit. . . . . . . —·50
46) Zbiór przemówień wierszem i prozą do duchowieństwa . . . . —·70
47) O potrzebie wyższego wykształcenia dla naszych kobiet sfer inteligentnych . . . . —·50
48) Wiedza i Wiara „Nie opuszczę cię do śmierci" W. Podbielski —·40
49) Kwestya terminatorów w naszym kraju . . . . —·30
50) Rerum Novarum Encyklika Papieża Leona XIII . . . . —·20
51) Hygiena pracy opr. Ludomir Górski . . . . —·15
52) Papiestwo i kultura dr. Kamieński . . . . —·15
53) Dla czego mężatka nie powinna po ślubie żądać zwrotu składek z zabezpieczenia na niemoc i starość . . . . —·10
54) Kwestya kobieca Józef Goździewicz . . . . —.10
55) Kilka słów o wychowaniu dzieci nap. Dr. W. . . . . —·10
56) O Wychowaniu dzieci rzemieślników nap. D. Królikowski . —·10
57) Co wiedzieć należy o zatrudnianiu dzieci w przemyśle . . . . —·10
58) Dla czego i jak powinniśmy walczyć z alkoholem . . . . . . —·10
59) Ustawa łowiecka . . . . —·25
60) Hygieniczne i społeczne znaczenie nałogowego grania w karty . . . . —·01
61) Socyalistyczna uczciwość w walce z przeciwnikami . . . . . —·10
62) Precz z ciemnotą! . . . . —·10
63) Stowarzyszenia robotnicze ich cel, znaczenie i organizacya . . —·10
64) Niedomagania w zarządzaniu kasami chorych . . . . —·10
65) Nowoczesny ruch ludności z stosunków polskich . . . . . . —·10
66) Ogrody robotnicze . . . . —·10
67) Składy dające towary na spłatę —·10
68) O naszych pobratymcach Chorwatach . . . . —·10
69) Wartość promieni słonecznych . —·10
70) O naszym systemie słonecznym —·04
71) W sprawie Młodzieży pracującej przez Ks. Miecz. Kuznowicza T. J. —·30

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.** Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.